

prof. dr hab. Jerzy Jarniewicz
Instytut Anglistyki
Uniwersytet Łódzki

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Sylwii Szulc

*Accepted, Rejected, Unknown: The Impact of World Politics and Publishing Policies since 1945
on the Translation into English of Polish Novels and Short Stories of the 1945-1989 Period*

napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Anieli Korzeniowskiej

Że się tłumaczy obcojęzyczną literaturę, wiadomo. Co się z tej literatury tłumaczy, też wiadomo, a przynajmniej wiadomo, gdzie po te informacje sięgnąć. Ale *dlaczego* się tłumaczy, pozostaje nierzadko tajemnicą, czasem wręcz wiedzą głęboko zakonspirowaną. Rozprawa doktorska mgr Sylwii Szulc o wyjątkowo rozbudowanym tytule, zapowiada analizę wpływu sytuacji politycznej na powstające od końca drugiej wojny światowej angielskojęzyczne przekłady polskich powieści i opowiadań. Praca ta jest niezwykle cennym, drobiazgowym i rzetelnie sporządzonym opisem angielskojęzycznych publikacji określonych w tytule. To owoc długich, żmudnych kwerend bibliotecznych i bibliograficznych poszukiwań prowadzonych przez Doktorantkę, której ambicją była kompletność przedstawionych w rozprawie danych. Mgr Szulc dotarła do każdej książki, powstałej w latach 1945-1989, a wydanej na Zachodzie do 2015 roku, obszarem swoich badań uczyniła więc siedemdziesiąt lat powojennej historii wydawniczej, czas o burzliwej historii, wyjątkowo bogaty w wydarzenia społeczne i polityczne. Obok znanych, wybitnych tytułów polskiej prozy, czytelnik natknie tu się na zaskakujące niejednokrotnie publikacje, o których dawno lub wcale nie słyszał, a które mimo to przebiły się do angielszczyzny.

Choć praca wykonana przez Doktorantkę jest w tym dokumentacyjnym wymiarze dziełem gigantycznym, nie w samej dokumentacji tkwi jej walor. Mgr Szulc bowiem zadała sobie trud związany z próbą odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób ten bogaty, często dramatyczny, nie do końca jasny kontekst polityczny wpłynął na powstanie i publikację omawianych przekładów. Innymi słowy, zajrzała pod podszewkę omawianych zjawisk, sięgnęła do źródeł interesujących ją procesów, próbowała zidentyfikować, opisać i ocenić mechanizmy i instytucje rządzące tymi procesami.

To, że za politykę kulturalną bloku wschodniego odpowiadało i płaciło państwo, że traktowało ją instrumentalnie w prowadzonej wojnie propagandowej, wiedzieliśmy; nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, że podobne nadzorowanie kultury miało miejsce także na Zachodzie. Kultura, w tym literatura,

stała się bronią zimnej wojny, tak ze strony Wschodu, jak Zachodu. Praca mgr Szulc jest dobitnym tego dowodem – Doktorantka dotarła do niedostępnych przez lata archiwów amerykańskich służb specjalnych, których zadaniem było sponsorowanie antykomunistycznych środowisk, poprzez przyznawanie stypendiów, sponsorowanie wydawnictw, publikowanie czasopism i organizowanie kongresów. Dziś już wiemy, na przykład, że fenomenalny sukces malarstwa ekspresjonizmu abstrakcyjnego i pop-artu zawdzięcza wiele niejawnym poczynaniom CIA, która ze sztuki Pollocka, Kooninga, czy Rauschenberga, uczyniła oręż w ideologicznym starciu z komunizmem. Doktorantka tropi te ujawnione niedawno rewelacje i wyjaśnia nimi powody publikacji tych, a nie innych, książek z Polski, wskazując na związane z tym ukrytym politycznym mecenatem problemy (choćby na przykładzie konfliktu Giedroycia z Nowakiem-Jeziorańskim).

Praca podzielona jest na cztery klarownie wyróżnione działy, uzupełniona zaś rozbudowanym aneksem. Pierwsza jej część dotyczy podstaw teorii przekładoznawczej, z której korzystała Doktorantka, czyli koncepcji polisystemów Evena-Zohara. Druga przedstawia w zarysie kontekst społeczno-polityczny epoki. Trzecia zbiera szczegółowe dane o angielskojęzycznych publikacjach polskiej prozy, które w postaci książkowej ukazały się w latach 1945-2015. Czwarta skupia się na trzech obszarach, a konkretniej, na trzech zjawiskach współczesnej literatury polskiej, które, ciesząc się powodzeniem na innych obcojęzycznych rynkach, nie zdołały się jednak przebić do kultury języka angielskiego.

Podział omawianych publikacji ma charakter tematyczny: Doktorantka osobno omawia więc prozę poświęconą drugiej wojnie światowej, prozę dotyczącą polityki w powojennej Polsce, prozę o życiu codziennym w teże, powieści historyczne, powieści science-fiction i fantasy, a wreszcie literaturę dla dzieci i młodzieży, dodatkowa część zbiera zaś te publikacje, które nie mieszczą się w żadnej z tak wyróżnionych dziedzin tematycznych. Podział ten, jakkolwiek pod pewnymi względami zrozumiały, może jednak budzić wątpliwości, o których zresztą wspomina Autorka: nie jest on rozłączny, czasem przypisanie jakiegoś tytułu do konkretnego zakresu tematycznego ma charakter arbitralny, bo czyż powieści opisujące życie codzienne w Polsce Ludowej nie były lub nie bywały także powieściami politycznymi, poddającymi tę rzeczywistość krytyce? Czy *Popiół i diament*, powstały w 1947 roku, a więc dwa lata po wojnie, jest powieścią wojenną, czy współczesną, dotyczącą życia w nowej rzeczywistości komunistycznej czy polityczną o niej rozprawą? Szanuję decyzję Autorki, choć wydaje mi się, że pożyteczniejszy poznawczo i nie wzbudzający powyższych wątpliwości byłby podział na książki wydawane przez wydawców zachodnich, polonijnych i krajowych, o którym teraz powiem kilka słów.

Omawiając publikacje uporządkowane tematycznie, Doktorantka gubi z pola widzenia coś istotnego, czego jest oczywiście świadoma i o czym pisze w kilku miejscach pracy: chodzi mi o to, że pierwszorzędne znaczenie w ocenie tego, co z literatury polskiej tłumaczone było na angielski (i publikowane w wersjach książkowych) ma miejsce publikacji. Tymczasem omawiając powieści wojenne czy polityczne Doktorantka nierzadko nie dopowiada, że niektóre z nich były publikowane tylko w Polsce (informacje o miejscu wydania znajdziemy w aneksie). Powieść polskiego autora przełożona na angielski na zlecenie władz komunistycznych, a potem na takie samo zlecenie opublikowana w *polskim* wydawnictwie, to rozważaniach translato logicznych zupełnie inny przypadek niż powieść, która z jakichkolwiek powodów znajduje tłumacza i wydawcę na Zachodzie. To, że władze Polski Ludowej zlecały przekłady na angielski i same je publikowały, nie jest wiedzą powszechną, o skali tego zjawiska czytałem w recenzowanej rozprawie z prawdziwym zaciekawieniem – takie przekłady jednak nie wychodzą poza *jeden*, rodzimy polisystem, ich kultura wyjściowa jest faktycznie kulturą docelową. Innymi słowy, takie publikacje nie zaistniały na Zachodzie, albo wcale, albo w żadnym wymiernym zakresie. Sprzedawano je w Polsce i krajach RWPG, rozdawano delegacjom zagranicznym, prezentowano gościom Instytutów Kultury Polskiej. Przekład, który jest tłumaczony i wydawany w ramach rodzimego polisystemu, jest przekładem pozornym. Omawiałbym go w osobnej rozprawie, albo całkowicie pominął.

Ta konstatacja, o charakterze polemiczna, prowadzi mnie jednak do poważniejszego zastrzeżenia dotyczącego rozprawy. Brakuje mi w niej - choćby w ograniczonym zakresie - przedstawienia *repcji* tej literatury za granicą. Omawiając, jakie tytuły polskiej prozy powojennej trafiły do tłumaczy i ukazały się drukiem, wskazując na różne źródła ich finansowania, Doktorantka całkowicie pomija tak ważne kwestie, dla zrozumienia funkcjonowania polisystemów, jak: wysokość nakładów, dystrybucja i recepcja krytyczna. Inne znaczenie ma książka wydana w stu egzemplarzach, inne jeśli ukazuje się w kilku tysiącach egzemplarzy. Można się domyślać, że wiele z tych tytułów, zwłaszcza wydawanych przez polonijne oficyny, ale też przez niektóre mniejsze uczelnie, w ogóle nie były rozprowadzane w sieci księgarń, podczas gdy inne – jak choćby powieści Lema czy opowiadania Borowskiego - miały pełnowymiarową dystrybucję we wszystkich krajach anglojęzycznych. By należycie ocenić „impact of world politics on the translation of Polish prose” powinniśmy się przyjrzeć recepcji tych tytułów, bo będą tu książki, takie jak *Zniewolony umysł*, które odbiły się szerokim echem w kręgach zachodnich intelektualistów, były komentowane i recenzowane, spierano się o nie, cytowano je. Ale też znalazły się tu książki, które nie miały żadnej recepcji na Zachodzie. Zlecenie przekładów przez związane z CIA agendy mogło nie być spowodowane chęcią wprowadzenia ważnego (choćby tylko politycznie) tekstu do angli szczyzny, mogło zaś być formą stypendium, pośrednim sponsorowaniem dysydenckich autorów. Wiem, że dotarcie do informacji na temat nakładów i dystrybucji byłoby wyjątkowo trudne,

jeśli w ogóle dziś wykonalne. Kwestia recepcji, z kolei, wymagałaby długich, kosztownych badań. Być może to temat na kolejny projekt badawczy, bez niego jednak rozprawa mgr Szulc, choć i w obecnej postaci cenna i bardzo potrzebna, wydaje się mimo wszystko niepełna.

Rozdział dotyczący powodów nieobecności jest bardzo ciekawym i oryginalnym ujęciem problemu. Próbując odpowiedzieć na pytanie, dlaczego twórczość niektórych autorów nie przebiła się do angielszczyzny, Doktorantka nie zestawia listy wielkich nieobecnych, ale proponuje spojrzenie na trzy przypadki szczególne: po pierwsze, nieobecność twórczości Edwarda Stachury, po drugie, literatury nurtu wiejskiej, i po trzecie, niektórych dzieł o tematyce wojennej, zwłaszcza autorstwa kobiet. Docierając do historycznych dokumentów i analizując je, mgr Szulc dochodzi do wniosku, że w każdym przypadku przyczyny nieobecności tej literatury miały charakter polityczny, choć przyznaje też, że, jak w przypadku Stachury, powodem nieobecności mogły być kwestie związane z nieprzetłumaczalnością jego prozy (*nota bene*, to jeden z nielicznych komentarzy dotyczących problemów *stricte* przekładowych, jakie znajdziemy w recenzowanej rozprawie). Wysoko oceniam te rozważania Doktorantki, choć oczywiście analizy jej można by rozszerzyć, zadając na przykład pytanie, czy czasem nieobecność Stachury na rynku amerykańskim i brytyjskim nie była spowodowana po prostu tym, że tego typu literatura miała już swoich przedstawicieli i to całkiem niezłych w literaturze anglojęzycznej? Chodzi mi o literaturę szeroko rozumianej kontestacji i kontrkultury, powieści Jacka Kerouaca, Richarda Brautigana, Roberta Pirsiga, czy twórczość Gary'ego Snydera. To, co zachwycało czytelników polskich u autora *Siekierezady*, było na Zachodzie być może już dobrze znane – w Polsce, w sytuacji braku przekładów głównych dzieł zachodniej kontrkultury (np. beatnicy), Stachura spełniał rolę rodzimego hippisującego kontestatora, otwartego na orientalną duchowość i przejawiającego rzadką jeszcze wtedy świadomość ekologiczną.

Jeśli mowa o obecności polskiej literatury współczesnej na Zachodzie w okresie powojennym, nie sposób nie wspomnieć o autentycznym sukcesie przekładowym i wydawniczym, jakim była poezja polska, a zwłaszcza twórczość Zbigniewa Herberta. Popularności poezji Herberta w krajach anglojęzycznych nie da się sprowadzić do zimnowojennych machinacji, choć i ona na pewno wiele zawdzięcza zimnowojennemu klimatowi i politycznemu podziałowi Europy. Mgr Szulc zajęła się w swojej pracy tylko prozą – powieściami i opowiadaniem, wyraźnie pozostawiając poezję poza obszarem swoich zainteresowań. Wydaje mi się, że praca zyskałaby na znaczeniu, gdyby sukces polskiej poezji był jednak wzięty pod uwagę jako punkt odniesienia w refleksji nad (nie)obecnością polskiej prozy w krajach anglojęzycznych. Jak to się stało, że poezja Herberta była nie tylko wydawana przez największe wydawnictwa brytyjskie i amerykańskie, wywierając znaczący wpływ na twórczość poetów anglosaskich, a proza polska takiego znaczenia nigdy nie miała. Największym bodaj sukcesem wydawniczym polskiej prozy była publikacja opowiadań Tadeusza Borowskiego, kilkakrotnie

wznawianych i wydawanych w prestiżowych oficynach, ale i jego popularność nie zbliżyła się nawet do popularności Herberta, a później Miłosza, Szymborskiej i Zagajewskiego.

Autorka recenzowanej rozprawy wykazała się znakomitą znajomością wybranego przez siebie zagadnienia: bardzo kompetentnie opisała złożone konteksty polityczne i społeczne omawianej epoki. Jej komentarze dotyczące literatury polskiej zdradzają ponadprzeciętne odczytanie Autorki i szeroką wiedzę historycznoliteracką. Najwyższe wyrazy uznania należą się za przeprowadzone żmudne i niełatwe prace badawcze, z których, jestem pewien, będą mogli korzystać kolejni badacze zagadnienia. Doktorantka dotarła do dziesiątków mało znanych dokumentów z epoki: do poufnej korespondencji redaktorów, wydawców i tłumaczy, do ich wspomnień i komentarzy, sama też nawiązała bezpośrednie kontakty z niektórymi postaciami życia literackiego ostatnich dziesięcioleci. Uzyskaną w ten sposób wiedzę posłużyła się sprawnie, umiejętnie cytując pozyskane źródła, posiłkując się w swojej argumentacji celnie dobranymi dokumentami. Na uznanie zasługuje także wybór tematu pracy – polityczne konteksty transferu kulturowego w okresie zimnej wojny, a konkretnie: powstawania i publikacji przekładów literackich, domagały się syntetycznego ujęcia, rzucając nowe światło na kwestię obecności literatury polskiej w kulturze anglojęzycznej. To praca pod wieloma względami pionierska i oryginalna, wykazująca dużą samodzielność jej Autorki. Doktorantka świadomie określiła granice czasowe swoich badań, za datę graniczną przyjmując rok 1989, w którym opisywana przez nią rzeczywistość polityczna – mówiąc w skrócie: „zimnowojenna”, choć z przerwami na czasy odwilży i odprężenia – przestała istnieć wraz z rozpadem bloku wschodniego. Historia przebijania się współczesnej literatury polskiej do anglijszczyzny po roku 1989 to już całkiem inna opowieść, rozgrywa się bowiem w radykalnie odmiennym pod względem politycznym świecie.

W konkluzji stwierdzam, że przedstawiona mi do oceny rozprawa doktorska spełnia wszelkie ustawowe wymagania, dlatego też wnoszę o dopuszczenie mgr Sylwii Szulc do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Jerzy Jarniewicz

Łódź, 28.10.2016